

Antoniewicz, Jacek

"Kalte Heimat: Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945",
Andreas Kossert, München 2008 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2, 233-235

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

s. 169 fragment „Es ist eine unbegreifliche und in keinem *laude* practicirte Sache” przetłumaczono: „To niespotykana i niegodna żadnego *laude* [pochwalenia] praktykowana rzecz”. W tym wypadku zapewne zamiast łacińskiego słowa „*laude*” powinno być niemieckie słowo „*lande*” i wtedy tłumaczenie brzmiałoby: „To niezrozumiała i w żadnym kraju niespotykana rzecz”.

Przedstawione zastrzeżenia nie mają jednak wpływu na ogólną pozytywną ocenę tego wydawnictwa źródłowego, które będzie niezwykle pomocne dla historyków badających przeszłość Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVIII w. i z pewnością zainteresuje wszystkich tych, którzy szukają odpowiedzi na pytania o przyczyny upadku państwa polskiego w drugiej połowie XVIII w.

Danuta Bogdan

Andreas Kossert, *Kalte Heimat: Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945*, Siedler, München 2008, ss. 431.

Kalte Heimat – książka pod tym tytułem jest kolejną publikacją niemieckiego historyka Andreea Kosserta oddaną w ręce niemieckich czytelników. Omawiając to wydanie, nie sposób nie wspomnieć o autorze, który jako niemiecki naukowiec związany jest swoją pracą zawodową i zainteresowaniami z Polską. W latach 2001–2009 Andreas Kossert był pracownikiem Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, a od 2005 do 2009 r. sprawował funkcję zastępcy dyrektora tej instytucji. Autor *Kalte Heimat* w swojej dotychczasowej pracy koncentrował się głównie na tematyce Mazur, Prus Wschodnich, stosunków polsko-niemieckich i Europy Wschodniej.

Omawiana pozycja jest pierwszą w dorobku niemieckiego historyka odbiegającą tematycznie od samych Prus Wschodnich. Tytuł *Kalte Heimat* możemy tłumaczyć dosłownie jako *Chłodna ojczyzna*, ewentualnie *Zimna ojczyzna*. Określenie to odnosi się do przyjęcia, z jakim spotkali się uciekinierzy z niemieckiego wschodu po II wojnie światowej. Pełny tytuł książki brzmi: *Chłodna ojczyzna. Historia niemieckich wypędzonych po 1945 roku*. Praca wydawnictwa została wykonana niesłychanie starannie i profesjonalnie, książka nie tylko od strony redakcyjnej czy edytorskiej prezentuje się świetnie, ale także od strony technicznej nie można jej nic zarzucić. Dobrym pomysłem było zamieszczenie na wewnętrznych stronach okładki map: Niemiec w granicach z 1937 r. oraz niemieckich terenów utraconych po traktacie wersalskim i po II wojnie światowej. Zabieg ten zastosowany we wcześniejszej publikacji autora *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*¹ świetnie się sprawdza i pozwala mniej wprowadzonemu w problematykę czytelnikowi zorientować się w zawiłościach geograficzno-politycznych. Książka jest bogato ilustrowana fotografiami, których indeks zawarty na końcu publikacji ukazuje ogrom pracy autora, wykonanej podczas kwerendy nie tylko w archiwach, bibliotekach i instytucjach niemieckich, ale także poza granicami Niemiec. Na końcu książki, prócz indeksu osób znajduje się także wybrana bibliografia, która – jak wskazuje autor – nie jest pełna, gdyż poruszanemu w publikacji tematowi poświęcona jest w Niemczech niezwykle bogata literatura. W tym wybranym ułamku cytowanych u Kosserta pozycji nielicznie pojawiają się autorzy polscy, m.in. Jan M. Piskorski czy Włodzimierz Borodziej, i to jedynie z niemieckojęzycznymi publikacjami. Polski czytelnik nie ma zbyt wielu szans, aby na podstawie podanej literatury uzupełnić swą wiedzę, bowiem niewiele publikacji wymienionych w bi-

¹ A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, Warszawa 2004.

bibliografii przetłumaczono na język polski. Możemy w Polsce cieszyć się dostępem do publikacji Thomasa Urbana *Utracone ojczyzny*², Marion Gräfin Dönhoff *Nazwy, których nikt już nie wymienia*³, kilku tłumaczeń literatury pięknej – Lenza, Grassa czy Surminkiego. Nie zmienia to faktu, że bibliografia jest rozbudowana i dla zainteresowanych niezwykle cenna. Niestety, dosyć niewygodne jest korzystanie z przypisów, które umieszczone zostały na końcu książki, ale zapewne jest to praktyka wydawnictwa niezależna od autora.

Kalte Heimat podzielona została na dwanaście rozdziałów, dwa pierwsze, wprowadzające, omawiają politykę wypędzeń i główne obszary pochodzenia niemieckich wysiedleńców. Kolejny rozdział, traktujący o wypędzeniu, biedzie i głodzie oraz o rasizmie miejscowych w stosunku do przybyłych ze wschodu, nosi wiele mówiący tytuł *Polaczki nadchodzą*⁴. To autentyczne określenie daje obraz nastawienia Niemców z zachodnich stref okupacyjnych do przybywającej fali byłych mieszkańców niemieckiego wschodu. Kolejne rozdziały to ukazanie wypędzonych jako największego wyzwania i zarazem problemu zachodnich stref okupacyjnych i młodego zachodnioniemieckiego państwa, ale także tworzenie się ruchu wypędzonych, jego miejsca w polityce, radykalizacji postaw oraz uprzedmiotowienia wypędzonych i ich losu na potrzeby polityki. Następny rozdział to spojrzenie na wschód Niemiec i zawarty w nim opis przymusowej asymilacji i przemilczania problemu czterech milionów wypędzonych w NRD. Ósmy rozdział zajmuje się Kościołem i jego rolą wśród wypędzonych z uwzględnieniem podziału na ewangelików i katolików (dwa podrozdziały). Kolejny rozdział, z pod tytułem *Niemiecki temat*, traktuje o przewijającym się w literaturze i mediach temacie wypędzeń i ucieczki. Autor zwraca uwagę na kulturalne dziedzictwo wypędzonych, „czosnek, królewskie klopsy i makowe ciastka” – stereotypy przychodzące do głowy Niemcowi, kiedy myśli o wschodzie. Ostatnie dwa rozdziały zajmują się niekończącym się bólem spowodowanym wysiedleniami i samymi wypędzonymi jako ofiarami.

Adresatem tej książki nie są państwa, z których pochodzą wypędzeni, czy tym bardziej obywatele tych państw. Swoją książkę Kossert kieruje do samych uciekinierów i wypędzonych. Nie podaje historii wypędzeń w klasycznym stylu badacza historyka, lecz koncentruje się na jednostkach, pojedynczych historiach. W pewnym sensie publikacja jest oddaniem hołdu czternastu milionom wypędzonych i ich powojennym losom. Autor zaznacza, że bez pracowitości, zdyscyplinowania i etosu pracy wypędzonych niemożliwy byłby sukces gospodarczy Niemiec Zachodnich. Wskazuje także na konsekwencje wypędzeń, z którymi borykali się potomkowie przesiedleńców; wykorzenienie z tradycji, obcość otoczenia oraz trauma rodzinna przekazywana z pokolenia na pokolenie. Autor zadaje pytania o integrację, o wyrównywanie szans, pyta o samych wypędzonych i o ich nowych sąsiadów. Wydaje się jednak, iż końcowym zamiarem Kosserta nie było śledzenie i analizowanie procesów integracji i asymilacji ani roli wypędzonych w nowym społeczeństwie, ale zwrócenie uwagi na pamięć, jaką winni są tym procesom i tym ludziom sami Niemcy. „Chodzi o to, by przyjąć do ogólnej społecznej pamięci niemieckie ofiary wojny i czasów powojennych. Walka o uznanie wypędzonych za ofiary skierowana jest w mniejszym stopniu na środkowoeuropejskie kraje sąsiedzkie, w większym stopniu na niemiecką opinię publiczną”⁵.

Życzenie i tezę autora o potrzebie pojednania i uznania wypędzonych w oczach samych Niemców potwierdza dosyć przewrotnie polski historyk Tomasz Szarota. W wywiadzie dla „Die

² T. Urban, *Utracone ojczyzny*, Warszawa 2009.

³ M. G. Dönhoff, *Nazwy, których nikt już nie wymienia*, Olsztyn 2001.

⁴ *Die Polacken kommen*.

⁵ A. Kossert, *Kalte Heimat*, s. 15.

Tageszeitung”, przedrukowanym w tygodniku „Forum”⁶, omawia sytuację w Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie”. Profesor czuje się rozgoryczony atmosferą panującą wokół fundacji, w konsekwencji rezygnuje z miejsca w jej gremium doradczym. Ten specjalista od historii II wojny światowej i niemieckiej okupacji w Polsce zdał sobie sprawę, że Niemcom nie chodzi o pojednanie ze swym wschodnim sąsiadem. „Przecież tę fazę mamy dawno za sobą. – – chodzi o pojednanie samych Niemców ze sobą. W Niemczech żyją ludzie, którzy mają poczucie, że gdy pojawili się w nowych stronach jako »uciekiniery« i »wypędzeni«, powitała ich »chłodna ojczyzna«. Żądają współczucia od reszty, czyli większości społeczeństwa. Ja jako Polak nie jestem tu w stanie pomóc. Niemcy muszą to załatwić sami”⁷. Odpowiedzią na te rozterki polskiego historyka jest książka Andreasa Kosserta. Miejmy nadzieję, że publikacja ta wpisze się w dialog prowadzony w Niemczech, o jakże trudnej historii. Konsekwencją tegoż będzie pełniejszy dialog polsko-niemiecki, z lepszym zrozumieniem z obu stron.

„Tą książką Andreas Kossert przełamał tabu, zachwiał mitem szczęśliwej integracji wypędzonych po 1945 r. Po raz pierwszy otrzymujemy rzeczywisty obraz ciężkich warunków życia ludzi w »kraju cudu gospodarczego«”. W ten sposób reklamuje omawianą książkę wydawnictwo Siedler. Reklama ma swoje prawa i nie do końca musi się zgadzać z prawdą, na gruncie niemieckiej literatury Kossert nie przełamuje tabu, nie walczy z mitami i nie odkrywa nowych prawd. Wszystko, co napisał, zostało już w większości powiedziane, autor jedynie zebrał te fakty w dobrą i rzetelną całość, dodając przedmiotowi swoich zainteresowań nowego światła i świeżego spojrzenia.

Kalte Heimat nabiera zupełnie innego znaczenia w odniesieniu do polskiego rynku literatury traktującej o wypędzeniach. W natłoku publikacji skażonych ideologią, pisanych na zamówienie i w większości niepróbujących zagłębić się w uczucia i racje przeciwnej strony – strony niemieckiej, książka ta jest niezbędnym uzupełnieniem naszej wiedzy. Choć można postawić jej pewne zarzuty, to jednak książka Kosserta jest dla polskiego czytelnika niezwykle cenna i wnosi nieznanne do tej pory spojrzenie na wypędzenia. Mam nadzieję, iż swoimi sukcesami na rynku niemieckim (cztery wydania, dobre miejsce na liście bestsellerów) oraz dobrymi recenzjami zwróci uwagę polskich wydawców i wkrótce doczekamy się tej wartościowej pozycji na polskim rynku.

Jacek Antoniewicz

Rada Miejska w Elblągu I kadencji 1990–1994. U źródeł społeczeństwa obywatelskiego, pod red. Janusza Hochleitnera, Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, Elbląg 2009, ss. 166.

Omawiana praca jest wynikiem projektu „Obywatele w życiu publicznym – rocznica 89 roku”, który został zaproponowany przez Fundację Batorego. Jego realizatorem było Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, dla którego było to kolejne doświadczenie w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w zakresie lokalnym i regionalnym. ESWIP powstało w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. i systematycznie budowało swoją pozycję w środowisku

⁶ *Ucieczka zamiast pojednania*, Forum, 2010, nr 11, s. 11.

⁷ *Ibidem*.